Numer Świąteczny

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1936 Nowy Sącz Rok VIII

Nr. 51 - 52

niedziela 27-go grudnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Gdy w sercu, jak w Betlejemie, rozpłonie wieść o kolendzie...

(tgs) *„Będzie śnieg padał na ziemię
i śpiewać choinka będzie,
gdy w sercu, jak w Betlejemie,
rozpłonie wieść o kolendzie...“*

Będzie śnieg padał na ziemię... przyjdzie wigilijny czas, chwila oczekiwania tęsknego, tak jak co roku 24 grudnia, na Narodzenie Chrystusa, aby ten Bóg podniósłszy Swoją Bosko-dziecięcą dłoń, z niebieskich wyży pobłogosławił ludzkości, wybielił ludzkie serca zżarte nocą zła, odebrał zaciśniętym pięściom nienawiść, oczy na blask słońca otworzył tym, którzy tego słońca ponad zbrodniami i klątwa wzajemną, nie dostrzegają i miłość, miłość w nich zasiał nadziemską...

I śpiewać choinka będzie... sercami wierzących, biednych i bogatych, wielkich i małych, dzieci i starców a ręce drżeć będą z głębokiego i serdecznego wzruszenia, że doczekało się jeszcze następnej wigilii i tej wigilijnej choiny, która taksamo pali się dzisiaj, jak tamtego roku, jak dziesięć lat temu, dwadzieścia lat i jeszcze więcej...

Gdy w sercu jak w Betlejemie... będzie wielka jasność i wesele ogromne, uciszy się ból bodaj na chwilę, choćby na te kilka dni Świąt, w których Dziecina Mała, Bóg Prawdziwy cieszy się słońcem i gwiazdami, szeptem Dobrych Matczynych rąk, najlepszych Rąk na świecie... A wtenczas...

rozpłonie wieść o kolendzie i zapali najbardziej zimne i obojętne serca, rozśmieje najsmutniejsze nawet oczy, choćby na tę chwilę, w której Wielka Tajemnica się odbędzie: w której Bóg, jako Dziecię, na świat przyjdzie.

*„Tacyśmy, ludzie dziś, biedni,
tacyśmy, ludzie, dziś smutni,
więc szczęściem się nam rozedni
dzień Miłosierdziem rozrzutny!“*

Idzie to szczęście do nas już tyle lat, wszyscy na nie czekamy od dziecięcych czasów po późną starość, nadzieją i wiarą te lata wypełniamy. Już sił nam brak, już tchu nam brak, ale czekamy. I gdy to szczęście fizyczne nie może pod nasze dachy zabłądzić — przychodzi w wigilję każdego roku szczęście do nas przez Narodzenie Boga, przez cudowne Święto. Najsmutniejsi i najbiedniejsi śpiewają w ten dzień pieśni. I ten dzień jest od wieków dniem Bożego Miłosierdzia i w to Boże Miłosierdzie jest ten dzień rozrzutny i pełny.

W ten dzień idzie przez ośnieżone pola, pod ugwieżdżonym niebem Wesele, niosące nieziemską pogodę. Przyjmijmy ją w nasze życie codzienne, zapełnijmy nią nasze godziny i naszą pracę! Łzy nam nic nie pomogą. Wierzmy!



Wierzmy, że tak jak dzisiaj — Bóg za rok Wielkim Świętem znowu do nas się zbliży, Miłością otoczy, ucziszy i pobłogosławi... Wszak stara polska kolenda śpiewa:

*„Podnieś rączkę, Boże Dziecie,
Błogosław Oiczyznę miłą...“*

Więc wiemy, gdyśmy już z niewoli powstali, że Dziecina Boża każdemu z nas udzieli błogosławieństwa i całej Ojczyźnie naszej a dla smutnych, biednych, głodnych i bezdomnych otworzy skarbce ludzkich serc i obdaruje ich chlebem i ciepłem, aby nigdy nie płakali, aby nienawiść obcą i daleką im była i żeby nasyceni i przyjaźni pełni, razem wszyscy zakasali rękawy do budowy wielkiej i potężnej ziemskiej naszej Ojczyzny — Polski...

*„Idzie przez pola Wesele,
niosąc pogodę Nieziemską... —
O, ludzie! O! Przyjaciele!
Śpiewajmy pieśń betlejemską!“*

— — — — — — — —

Gdy wielu z nas będzie tak dobrze i tak szczęśliwie przy wigilijnym stole, gdy choinka rozżarzy się światłami radości i kolendy popłyną z naszych piersi, będą tacy — a wielu ich też będzie — którzy zamiast uśmiechu, łzy w oczach będą mieli a zamiast pieśni — kolendy, skarga i ból z serca się wydrą. Rozmaite tej skargi będą powody. Brak pracy, brak ciepła rodzinnego, samotność, może choroba... Więc tym, którym trudno jest uśmiechnąć się, poślijmy serca w braterstwo, ale nietylko serca, ale tej choiny wigilijnej trochę, chleba, część naszego lepszego, od ich, bytu. Pamiętajmy o smutnych, o samotnych i biednych w Wigilijny Dzień!...

*„Choinka będzie jak serce,
kolendy będą, jak ręce
ciszące, co w poniewierce,
kojące wszystko, co w męce“...*

Pamiętajmy o bezrobotnych w czasie Świąt!

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA

Uciszyły mnie ręce Boże...

*Uciszyły mnie ręce Boże,
rozwiośniły twe dobre oczy —
lecz, gdy pójdę przez mgłę i bezdroże,
Ty mnie Miłością otoczysz?..*

*Podasz mi ręce, jak kwiaty
i słów nakarmisz mnie manną?
gdy mnie smutek będzie pędził światem
miłości zbliżysz mi rano?*

*Chcę się napoić Twą Mocą,
rozśpiewać Twem Narodzeniem —
przypatrzę się Twym dłoniom i oczom,
gdy mnie tęsknota przyżenie*

*i upadnę w pyły i w prochy
przed Twą, jak żadna, Miłością
i rozpłaczę się radosnym szlochem
i powrócę w Twój Słoneczny Kościół...*

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom życzymy „Wesołych Świąt“ Bożego Narodzenia. Wśród ciężkich warunków dzisiejszego życia wierzmy, że niebawem przyjdzie lepsze jutro, pełne Zgody i Miłości!

Redakcja i Administracja „Głosu Podhala“.

T. S. L. a bezrobotna młodzież nauczycielska

(W.) Zapewne mało ludzi zdaje sobie sprawę ze smutnego nad wyraz faktu, że w naszym mieście i najbliżej położonych osiedlach wraz ze Starym Sączem i Grybowem — przebywa około 150 absolwentek i absolwentów Seminarjów nauczycielskich, którzy od kilku lat daremnie czekają na objęcie warsztatów pracy publicznej, do której się w uczelniach przygotowali. Młodzież ta znajduje się niejednokrotnie w fatalnych warunkach materialnych i moralnych. Jeśli mowa o stronie moralnej — to odnosi się to przedewszystkiem do przykrego uczucia, że się jest nikomu niepotrzebnym, że się jest ciężarem rodziny, bezużytecznym członkiem społeczności. Wielu z nich niema nawet możności śledzenia rozwoju życia i wypadków w Polsce i w świecie całym, gdyż nie czyta nie tylko codziennej prasy — ale nawet tygodników — poprostu nie stać ich na to. A cóż dopiero mówić o dalszym kształceniu się w swoim zawodzie?

Na szczęście dzięki inicjatywie kilku jednostek energicznych — a przedewszystkiem miejscowego „Ogniska“ Z. N. P. młodzież ta zorganizowała się w osobne „Koło“ — jak to już z prasy miejscowej wiadomo — postanawiając nazewnątrz jako zwarta grupa upominać się energicznie o swoje prawa do życia i pracy, postanawiając dokształcać się i pogłębiać swą wiedzę fachową, by należycie przygotować się do spełnienia swej roli w społeczeństwie.

Naprzeciw tej tak ze wszech miar pożądanej inicjatywie wyszedł Zarząd miejscowego Koła T. S. L. użyczając swego lokalu przy ul. Jagiellońskiej 66 do dyspozycji bezrobotnej młodzieży nauczycielskiej. Świetlica w tym celu urządzona — otwarta codziennie w godzinach zebrań i pogadanek — zaopatrzona będzie w najkonieczniejsze pomoce — (dzienniki, tygodniki zawodowe — radio — gry towarzyskie i tp.) — przyczym pisma zawodowe dostarczać ma Zarząd miejscowego „Ogniska“.

Na drugim zebraniu organizacyjnym, które odbyło się w dniu 12 bm. w szkole im A. Mickiewicza, — prezes Koła T. S. L. inż. Cyło wygłosił referat na temat „Ideologia i historia TSL.“ — nawiązując w ten sposób kontakt ideowy z tą młodzieżą.

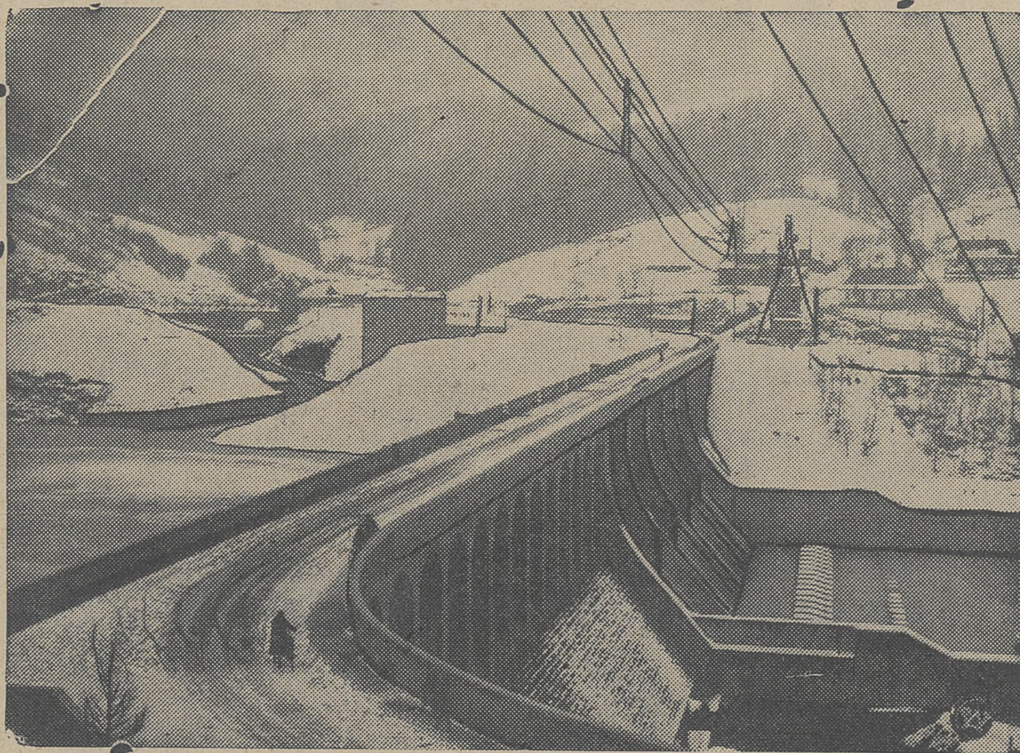
Młodzież nauczycielska zrzeszając się pragnie w ramach swej organizacji znaleźć nie tylko rozrywkę — ale przedewszystkiem wzmocnić swego ducha — brać udział w życiu i pracy Społecznej — korzystając w tym względzie z rad i wskazówek wypróbowanych w pracy TSL. jednostek — jak również sama ofiaruje swą pomoc — na jaką ją stać — w pracy oświatowej TSL.

Praca bezinteresowna na kursie dla analfabetów — urządzonym przez grupę tej młodzieży przy Kole TSL. — praca w bibliotekach tak Koła — jak centrali powiatowej i miejskiej bibl. im. Szujskiego, świadczą najlepiej o tej młodzieży, która mimo ciężkiego położenia materjalnego nie upada na duchu — lecz garnie się do pracy społecznej. Toteż dobrze się stało, że TSL. podało życzliwą rękę tej młodzieży.

—o—

Poświęcenie zapory wodnej i wielkiego zbiornika w Porąbce na Sole

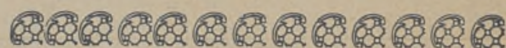
Onegdaj odbyła się uroczystość oddania do użytku publicznego jednej z największych inwestycyj w chwili obecnej realizowanych, mianowicie zapory wodnej i wielkiego zbiornika na rzece Sole w Porąbce. Uroczystość poświęcenia zapory wodnej, wybudowanej kosztem 18 milionów złotych zaszczycili: wicepremier Kwiatkowski, Marsz. Sejmu Car, min. Ulrych, prezes N. I. K. gen. Krzemiński i prezes B. G. K. gen. Górecki, wicemarszałkowie obu Izb, wiceministrowie, posłowie, senatorowie, oraz reprezentanci władz wojewódzkich. Wicepremier Kwiatkowski w wygłoszonym przemówieniu scharakteryzował znaczenie wykończonej inwestycji, jako symbol wysiłku Rządu, zmierzającego konsekwentnie do odbudowy zniszczonej Polski.



Ogólny rzut oka na zaporę wodną w Porąbce

Zapora o wysokości 22 metrów stwarza zbiornik o pojemności 32 milionów mtr. sześciennych wody, który pozwala regulować spływ wody w ten sposób, że maksymalny dotychczasowy przepust 1700 mtr. sześciennych wody na sekundę, będzie zredukowany do 371 mtr. sześć. na sek. Ma to olbrzymie znaczenie gospodarcze dla okolic leżących w dolinie Soły, z uwagi na uniemożliwienie katastrofalnych wylewów, które powodowały klęskę dla okolicznego rolnictwa, oraz na możliwość dostarczenia dzięki skoncentrowanej energii wodnej 27 milionów kilowat godzin prądu elektrycznego rocznie.

Do ujarzmienia żywiołu Soły, oraz budowy potężnej zapory wodnej, wzniesionej rękoma polskiego robotnika, przyczyniły się wybitnie konsorcja francuskie za pośrednictwem Tow. Polsko-Francuskiego.



12 komunistów z Województwa Krakowskiego zesłanych do Berezy

Na terenie Wojedództwa Krakowskiego ostatnio aresztowano 12 osób za działalność komunistyczną, które w myśl decyzji władz osadzono w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Z powiatu nowosądeckiego zostali osadzeni w Berezie Kartuskiej: Ślęzak Stefan, Polak Piotr i Resenfeld Józef z Nowego Sącza.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Starosądeckie opłatki — na wilii u Stan. Przybyszewskiego w Monachium, w r. 1908

Żarła mi duszę nostalgia! My, z Podhala, choćbyśmy byli w raju, nie zapominamy o naszym Podhalu... A jaktu zrobić... Podhale, w Monachium, kiedy się siedziało: „w mieście sztuki i piwa“, z pustą kieszenią, zieloną nadzieją, iż z Polski, a ktoś, coś, przyśle.. A tu... nikt, nic, nie przysłał... Z Przybyszewskim, postanowiliśmy — urządzić wilię. Ja, po starosądecku, on... jak u niego, na Kujawach... (w Łojewie!). Z barszczem, kutją i sianem, a już... z opłatkami! Ale, buraki kupiłem w Dachau, pod Monachium, tamże... siano i pszenicę, miód, na kutję... Tylko te opłatki!

Wysłałem gdzieś trzy dni przed wilią — „express“ list, do śp. Ojca do Starego Sącza, po opłatki i... kolędy! — Przyrzekłem Przybyszewskiemu, że... opłatki będą! — Ale, czy nadejdą?! — Nie pokażę się — bez opłatków...

Barszcz już (według Ćwierciakiewiczowej, jaką Gebethner przysłał z Warszawy!) był w... robocie, kutja, że ją rusin Paraszczuk, a la ruska kutja, przyrządzał, siana przywiozłem we worku z Dachau... też opłatki... „expres“ — miał przynieść... ze Starego Sącza! —

Dwa dni przed wilią — chadzałem nieco „niemy“, bom... jakoś nie ufał poczcie, żeby „brevi tempore“ — przywiozła... z ukochanego Sącza — opłatki... Ale, my, żyjemy zawsze pod znakiem: „nil desperandum“. Wierzymy, jak Słowacki: „jakośto będzie“, albo jak Mickiewicz: „nic nam nie zasłoni słoneczka z Ojczyzny“...

Nawet pod obcem niebem!

Przybyszewski — spotkał mię w przeddzień wilii, w Cafee Stephanie, gdziem pisał życzenia, aby dotarły do... adresatów; spytał się: „Będą opłatki?“ — Stachu! — odrzekłem — będą, albo... na wilii nie będę u Ciebie... — Daj spokój! będzież czy z opłatkami, czy bez nich... Odpowiedź serdeczna Stacha, jak zawsze... Malgretout...

Poeci, nie wachają się nigdy serdecznie mówić, wierzą, iż sercem, a zdobywamy świat...

Potem w Cafee, siedząc, dumałem... Tam w Starym Sączu, śnieg, już ludzie sankują się... Dzieci biją śniegiem... Cudna szata śnieżna wybiela i rozświetla atmosferę... Tutaj: niemiecka mowa i zwyczaje, pożal się Boże... Choinka, coprawda nieco mi Sącz... przypominała. Ale, to nie starosądecka, z miejskiego lasu, aliści z „Alp b... arskich“, sosna amerykańska... Taka, jak to Mickiewicz, nazwał: »z niemiecka, jak kiecka, z francuska jak kiuska“, że nie widziały oczy ciała, w niczem „świątecznej chwili“, a oczy duszy, błądziły... po Starym Sączu...

— Ojciec, przyśle napewno! — pomyślałem! Wypiłem wtórą czarną kawę... Czytałem... »Corriere della sera“...

Znajomy Francuz Bing, artysta malarz, zapraszał mię na partię szachów... Odmówiłem, przepraszając serdecznie... Zresztą dostrzegł moją... melancholię! Wziąłem do rąk gazety niemieckie.

Jakież inne, aniżeli... w Polsce, o tej porze! Czuć święta u nas, a tu... piszą o „Winter saison“ (sport już wówczas „kwitnął“ w Niemczech, zaś w Bawaryi, zimowy!), w... Chinach, czy innych dziwach...

Rzuciłem je na bok... Patrzę w szybę i widzę: Stary Sącz, ukochany! Jak, za dni dzieciństwa... Cudowny! — W śniegu, że trudno uliczkami się przecisnąć, w zaspach... Wśród gór... Poprad zamarzł... Ślizgawka... Boże! — Miasto, coś mi dało taką poezję cudowną...

Jakżeż daleko — daleko... znalazłoś się na krainćn tęsknoty Poety... I byłbym może tak dumał i noc całą... Ale... siódma, ostatnia poczta o tej porze... chadzała. Lecę do domu. (Kaulbachstrasse 69 I-o)... Mijam długą Ludwigstrasse (ulicę św. Ludwika), wpadam na Veterinaerstr. i już jestem, przy Kaulbacha... Mój... dom! —

Już we drzwiach pytam: był listonosz!? A „Frau Gritsch“, u której mieszkałem, rzecze: „Expressbrief aus... Polen“. (nigdy nie mówiła: „Oesterreich“, gdyż prosiłem, aby mi nie przypominała... kajdan na rękach i... duszy! Subtelna Bawarka, zgodziła się uznać — już wówczas... Polen! —)

Lecę do pokoju: na stole... ze Starego Sącza! Opłatki ojciec wysłał i kilka kolęd... Wśród nich: „Jezus malusieńki...“ z nutami, jakie Sam, według „sądeckiej“ maniery — skomponował.

Późno było... Czytałem list i płakałem... Z życzeniami, opisał mi Rodzic, co się w Sączu... dzieje, kto zmarł, kto żyje i... wije wieniec radości, smutków... Poezja cała — starosądecka.

Opłatki... Jeden, złamany, dla mnie, od Rodziny, od znajomych, wraz z życzeniami... Siadłem pod oknem i płakałem, jakbym stracił nie tylko... Ojczyznę, ale i ojcowiznę... A tu miałem „białe skarby“ — życzeń i na... wilię — opłatki starosądeckie, na „świat“ kolorowe i kolędę... mojego Ojca! —

— — — — — — — — —

Nie spałem tej nocy! Nazajutrz, już o 9-tej zrana, byłem u Stacha Przybyszewskiego... — Mamy opłatki i kolędę ze Starego Sącza! — Całował mię autor: „Odwiecznej Baśni“ i „Matki“.

Opowiedziałem wszystko! Łamiąc się ze mną przy wilii, rzekł: — Niech Ci moje Serce zastąpi, to... starosądeckie, a Twoje, niechaj mi znów da w zamian, kujawskie... moje...

Widziałem, że mu łzy dławią słowa! Rozczuliliśmy się przy polskiej wilii, choć nie brakło... obcych. Ale: starosądeckie opłatki — a potem: Jezus malusieńki... starosądecka kolęda, zastąpiły mi... Ukochany Stary Sącz, w Monachium, nad Izarą, anno: 1908! —

W N. Sączu powstał Bazar Przemysłu Ludowego

Jak pracuje nowosądecki Oddz. żeński Z. S.?

(A) W grudniu br. uczcił Oddział Żeński Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu 5-cioletnią rocznicę swego założenia w dniu 17 grudnia rano nabożeństwem w kościele parafialnym a wieczorem zaś uroczystym wieczorkiem w swojej Świetlicy. Udział w tej uroczystości wzięły Strzelczynie i Drużyna Orląt w obecności miejscowych Władz Strzeleckich, Zarządu Oddziału oraz rodzin Strzelczyń i Orląt.

W ciągu tych pięciu lat całe szeregi młodych dziewcząt przesunęły się przez Świetlicę Oddziału, w której pod kierunkiem referentek wych. ob., instruktorek P. W. i W. F. rozszerzały swoje wiadomości wyniesione ze szkoły, na czytaniu specjalnie dla nich prenumerowanych pism, książek z biblioteki Oddziału, oraz biorąc udział w wykładach i pogadankach z zakresu wychowania obywatelskiego, słowem kształcąc się na światłe i czynne obywatelki kraju.

W tejże świetlicy przeszły strzelczynie także szereg kursów z zakresu prac kobiecych, jak: szycia, gotowania, kilimkarstwa, trykotarstwa. Rezultaty tych prac, wykonywanych na powyższych kursach przedstawił Zarząd Oddziału na „Wystawie robót ręcznych i kilimów" w pierwszym tygodniu grudnia br. celem poinformowania miejscowego społeczeństwa, że Oddział oprócz obowiązkowych zajęć, nie zaniedbuje także i tych prac, które w życiu kobiety dużą odgrywają rolę a często stanowią nawet pomoc finansową w jej gospodarstwie.

Wystawa urządzona z wielkim smakiem, pokazała bogaty dział trykotarstwa, kilimiarstwa, które to kilimy wykonane zostały przez strzelczynie i Orlęta na warsztacie, będącym własnością Oddziału.

Powszechną uwagę zwracała praca kunkursowa Oddziału z r. 1934, wykonana ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — a to nakrycie na ołtarz do kościoła w Łabowej z szarego płótna, wyszytego barwnymi motywami podegrodzkimi.

Również i skromne chodniczki, z resztek niepotrzebnych materji utkane na warsztacie kilimiarskim przez dziewczynki z Drużyny Orląt, budziły zainteresowanie zwiedzających.

Piękne makaty gobelinowe, dział koronkarstwa, zabawkarstwa, który szczególnie budził zachwyt dziatwy szkolnej — modne obrusy i serwetki z płótna, oglądali zwiedzający z wielkim zainteresowaniem, a niejednokrotnie i po 2 razy przychodzili obejrzeć Wystawę, nie szczędząc słów uznania dla wykonawczyń tychże robót.

Zarząd Oddziału urządzając wyżej wymienione kursy, miał na myśli nie tylko wyszkolenie dziewcząt w pracach kobiecych dla ich własnego użytku, ale także pragnął dać im w ten sposób podstawę do pracy zarobkowej.

W tym celu też został założony t. zw. „Bazar Przemysłu Ludowego" przez p. Cyłową Anielę, prezeskę Oddziału — Bazar ten mieści się na razie w lokalu p. Dobrzańskiej przy ul. Jagiellońskiej 16. Bazar dostarcza zatrudnienia tak dziewczętom Oddziału, jak też i innym nienależącym do organizacji a mającym odpowiednie wyszkolenie w robotach ręcznych, rozwijając się coraz pomyślniej dzięki zainteresowaniu i poparciu szeregu prawdziwych obywatelek-Polek, zdających sobie sprawę z tego, że jednym z najważniejszych zadań chwili obecnej jest dostarczenie pracy tym, którzy ją potrzebują.

Z życia oświatowego młodzieży wiejskiej w powiecie nowosądeckim

W drugiej połowie listopada 1936 r. odbył się w Kurowie, pow. nowosądeckiego, kurs oświaty dla przodowników z Kół Młodzieży Ludowej. W kursie wzięło udział 32 osoby reprezentujące 20 Kół z powiatu.



Ilustracja przedstawia grono kursistów po zakończeniu kursu w Kurowie, ze starostą pow. nowosądeckim drem Łachem na czele. Siedzą od lewej ku prawej stronie: prezes Zarządu Pow. Zw. Mł. Ludowej p. Mieczysław Szurmiak, p. Michalik, nauczycielka z Kurowa p. Kopczyńska, starosta pow. nowosądecki, dr. Łach, p. Michalikówna i p. inż. Korpacki sekretarz Pow. Zw. Mł. Ludowej.

—0—

Pan Wojewoda Krakowski na inspekcji w Sądeczyźnie

W dniu 14 bm. o godzinie 8-mej rano przeprowadził Pan Wojewoda Krakowski Gnoiński, inspekcję Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu, a następnie Urzędu pocztowego. Po tym w towarzystwie Starosty Powiatowego Dra Łacha i Inspektora Samorządu gminnego Władysława Jarosza dokonał P. Wojewoda lustracji Urzędów gminnych i Posterunków PP. w gminie Łącko, Podegrodzie, Chełmiec Polski, Nowy Sącz, Nawojowa i Łabowa. W czasie objazdu zbadał P. Wojewoda stan budynków szkolnych, interesował się sprawą dożywiania dzieci, rozdając na pamiątkę zeszyty. W szkole w Łącku wręczył P. Wojewoda Kierownikowi szkoły pewną kwotę na kupno ubrańka dla dwojga najbiedniejszych dzieci. W czasie podróży zwiedził P. Wojewoda fabrykę mebli giętych w Jazowsku, interesując się stanem pracy i wysokością płac robotników. Delegacje ludności w poszczególnych miejscowościach przyjmował P. Wojewoda osobiście, i na miejscu wydawał stosowne zarządzenia

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI

Wigilia

(XV rozdział z powieści „Burza nadciąga")

Wigilia Bożego Narodzenia! Radosny dzień! Od rana padał śnieg grubymi płatami i choć mrozu prawie nie było, pokrył świat cały białym zwałem. Wszystko znikło pod tą puchową osłoną, ino ciemne trójkąty szczytowych ścian czerniały wśród tej bieli i pobielone śniegiem okrągłe płazy ścian odrzynały się od niej ciemnymi pasami drzewa. Słońce skryło się za gęstą oponą chmur, sypiących wciąż nowe śniegowe pierze, aż blask bił w oczy, przyzwyczajone do deszczowej szarości i ołowianej barwy nieba. Radosny, wigilijny nastrój wisiał w powietrzu. Widziało się ludziskom, że samo niebo, przejęte ważnością nadchodzących świąt, przystraja ziemię, jak ino zdole najpiękniej. Niby smuga światła padła z owego nieba na zasępione szarzyzną powszednich dni twarze i ciężarem trosk znękany świat. Wydało się wszytkim, że na to chyba Bóg zesłał ludziom te święta, by choć na te krótkie dni zapomnieli o troskach i śmiali się, i weselili całym sercem, całą duszą... By się stali maluczcy i prości jak Dziecina Boża, z betlejemskiej stajenki błogosławiąca dziedzinom dalekim... By sobie wybaczyli wszystkie krzywdy i zapomnieli gniewów, a z miłością uścisnęli bratnie dłonie... Tchnienie najradośniejszych świąt w roku snuło się wszędzie niby woń niewidzialnych kwiatów, niby delikatny podźwięk dzwonków, niosących się wesoło po drogach i po tych dalekich, śnieżnych polach, dolinach i uboczach... Wszystko radowało się z łaskawego przyjścia na świat Bożego Syna: i drzewa, i płoty ubrane w puchowe kołpaki, i pola uśnieżone, brylantami lśniące. Bo kiedy przestało sypać i słońce wyjrzało zza chmur, śniegi zagrały milionami skier mieniących się, jak diamenty najszczersze... A po uboczach, kędy słońce już nie dochodziło, kładły się cienie siwe, jakoby od przejrzystego błękitu niebios oderwane. Zwolna wydłużały się, aż wreszcie, gdy słońce skryło się za Magórę, poukładały się czarodziejskimi plamami na dachach domów, na śnieżnych czuprynach drzew, na świecie całym... A gdy mgły zrzedły i pochowały się w skalnych przepaściach, na południu wybłysły Tatry, skąpane w zimnym grudniowym słońcu, w liliowe śniegi spowite... I one brały udział w ogólnym święcie i różowym rozjarzeniem powitały narodzenie Bożej Dzieciny...

I ludzie krzątali się raźniej niż zwykle. A kręciło się ich sporo. To biegła do sklepiku „Ślamka", dziewczyna w chustę zatulona a bosymi nogami tonąca w śniegu, to gromada dzieci biła się śnieżkami w ulicy lub próbowała zjeżdżać na drewnianych gnatkach ze stromego brzyzku, to gazda w białczański kożuch odziany szedł drogą śpiesznie, by przed pierwszą gwiazdą zdążyć do chałupy. Wielu też korzystając z czasu, że to we wilię chłop ino w chałupie zawadza, a do roboty nijakiej się nie zda, pojechało do lasu po drzewo, ścięte i w siągi poukładane jeszcze w lecie, lub po siano, zawarte w szopach na Chochołowskiej polanie. Teraz wracali. Co chwila rozlegały się na drodze parskania koni i podzwaniały wesoło dzwoneczki sań. Zresztą — któż wie? — może i inne interesy mieli gdzie do załatwienia? Jak na ten przykład Jędrzej Kluska-Chochołowski: jechał z synem na włókach wyładowanych drzewem z Chochołowskiej doliny, ale po drodze wstępował i na Kiry, i nawet do Polan, do Wawrzka Nędzy, przysiężnego. Teraz popędzał konie, bo mrok już się robił niebieski, a jeszcze mieli kawał drogi przed sobą. Mróz chwytał pod wieczór; kłęby pary buchały z nozdrzy koni i ludziom z ust i boki koni dymiły. Cisza była w powietrzu i obaj górale jechali milczący, wsłuchani w wesoły podźwięk dzwonków i skrzypienie płóz po twardniejącym śniegu.

Wjechali między chałupy, które już zaczynały błyskać okienkami pełnymi światła. Gdzieniegdzie z wywartych drzwi buchała para, to gwar i bieganina huczała aż na gościniec, a wszystko otulały siwe dymy, pnące się po dachach i wznoszące się nieśmiało w mroźne powietrze wieczoru.

Wjechali na swoją oborę. Po chwili wchodził już Jędrzej do izby otrzepując sukienne kapce ze śniegu. A w izbie mimo uroczystego nastroju, który i tu snuł się po rozgrzanym powietrzu, wrzała robota w całej pełni. Uwijaczka była wielka, bo wieczerza na karku, a jeszcze moc roboty. Uwijały się też wszystkie kobiety: gaździna, Różulka i dwie służebne dziewczyny, a i ośmioletnia Jagniesia pomagała, jak mogła. Tylko mała Zofka plątała się popod nogi i zazierała do misek, to palec wsadziła do ciasta, to skosztowała sera na kołacze, że się i bez klapsów nie obeszło. Z radosnym uśmiechem spojrzał Jędrzej po izbie; dłużej zatrzymał wzrok na Różuli, która rozczerwieniona, z zakasanymi rękawami koszuli stała nad nalepą i wyciągała właśnie z otworu upieczone placki.

— Cozeście tak dziś zmieskały z tom robotom? — zapytał zbliżając się do nalepy po ogień do fajki.

— Jee, jak mo być, tak mo być — odburknęła żona. — Trza beło przyjść, a nie gonić światami, to by beło wartcej... Musiołeś sie tyz dziś akuracik po to drzewo zwybierać...

— Hej! Juści, zek musioł, kiejek jechoł!

— O Kryście Panie! — jęknęła Różulka podbiegając ku oknu. — Pewnikiem już świeci jutrznio...

(c. d. n.)



Tam, gdzie odbędzie się Święto Gór w roku 1937...

Wspaniały rozwój letniej stolicy Śląska

Jest w Polsce piękna miejscowość letniskowa, o której jeszcze przed kilkoma laty nikt nic nie wiedział — Wisła na Śląsku. Z roku na rok ruch turystyczny do tej, doniedawna zapomnianej wioski górskiej, wzrasta, powstają tu nowe wille, pensjonaty, hotele i tp.

Ukryta w dolinie Beskidów Zachodnich Wisła jest prawdziwym azylem dla ludzi, pragnących zażyć spokoju, odpocząć po trudach całorocznej pracy. Jest ona jedną z największych wsi polskich, rozciągającą się na przestrzeni 111 km. kw. obszaru górskiego, znacznego płatami pól zielonych, pośród wspaniałych lasów, przechodzących miejscami w głuche bory.

Sama miejscowość letniskowa rozciąga się na tak olbrzymiej przestrzeni, że trudnoby mi było się pokusić o jej jednolity opis. Tam, gdzie dawniej czasem przejechał wóz góralski, biegnie dziś wspaniała szosa asfaltowa, łącząca szereg miejscowości kuracyjnych Śląska — Ustroń, Polanę, Wisłę i inne.

Zacznę od Wisły, t. zw. centrum. Stamtąd zaczęła się miejscowość rozrastać. Dotąd też doprowadzono nie tak dawno linję kolejową. Dziś ciągnie się ona dalej wgórę aż do stóp t. zw. Kubalonki, słynnej z serpentyn, na których odbywają się corocznie wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe.

Oprócz Wisły — centrum, mamy jakby „przedmieścia", a są niemi: Dziechcinka, Malinka, Głębice, Kubalonka i inne.

Wisła — centrum posiada szereg pięknych pensjonatów, kościoły ewangielicki i katolicki, szkołę oraz nowootwarty, nowocześnie urządzony basen pływacki. Idąc od centrum we wszystkich kierunkach, czy to drogą asfaltową, czy też ścieżkami, pnącemi się w górę — wszędzie napotykamy na modne wille i pensjonaty, budowane przeważnie z cegły. Willi drewnianych, budowanych w t. zw. stylu zakopiańskim, jest stosunkowo w Wiśle bardzo niewiele.

Ale nietylko letnik, szukający ciszy i spokoju, ma możność spędzenia tu czasu. Turysta — wędrowiec może urządzić sobie stąd „wyprawy" na pobliskie szczyty beskidzkie: Czantorję, Stożek, Koziniec, Baranią, dalej do źródeł Wisły, do zamku Prezydenta R. P. oraz do malowniczych wiosek góralskich, w których zachował się po dziś dzień piękny zwyczaj i tradycje góralskie: Brennej, Istebnej, Koniakowa i Jawornika.

Specjalnie miłe są wycieczki na Baranią Górę wzdłuż Białej lub Czarnej Wisełki.

Wisła posiada dogodne połączenia kolejowe, dochodzą tu nawet pociągi specjalne, zwłaszcza w niedzielę i dnie świąteczne.

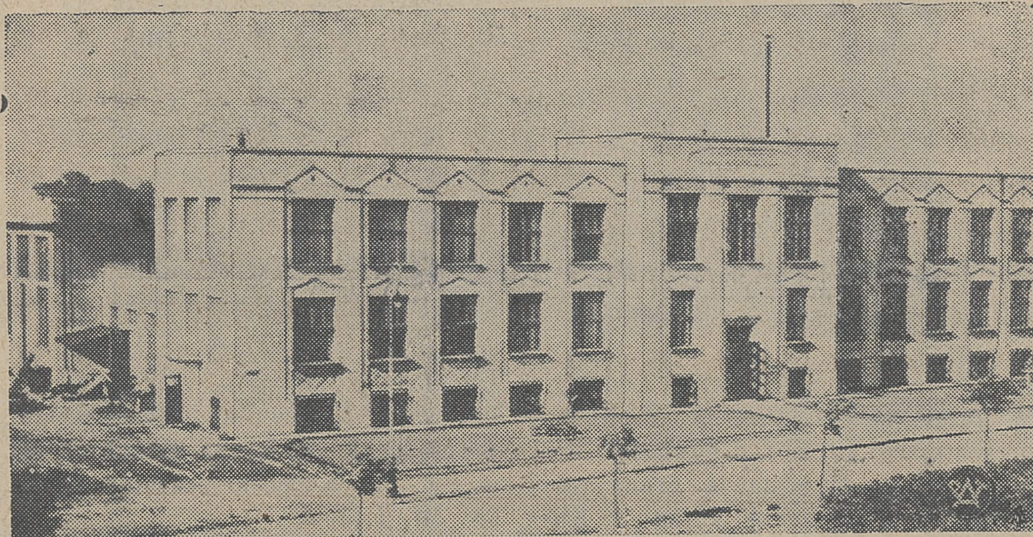
Jeśli chodzi o rozbudowę, to postępuje ona milowemi krokami naprzód. Kto zna Wisłę sprzed kilku lat, ten może należycie ocenić jej niebywały pod tym względem rozwój. Tam, gdzie jeszcze ubiegłego roku było pusto i cicho, dziś obsiadły kolorowe wille, komfortem i nowoczesnem urządzeniem tworząc żywy kontrast z otaczającą je surową przyrodą.

Ten pęd ku budowaniu nowych domów, will i pensjonatów nietylko, że nie osłabł, ale przeciwnie zyskuje z roku na rok w swojem nasileniu. Zwłaszcza dalej wysunięte odnogi Wisły, a specjalnie Głębce, przybierają pod tym względem rozmach iście gdyński, czy amerykański.

Letnia stolica Śląska — jak zwykło się nazywać Wisłę — stanowi dziś — jeśli chodzi o jej rozwój — wzór godny naśladowania dla wszystkich letnisk i uzdrowisk Polski.

Uroczystości 20-lecia Chemicznego Instytutu Badawczego

W dniu 9-go bm. w sali Rady Miejskiej w Warszawie, odbyło się uroczyste posiedzenie Chemicznego Instytutu Badawczego, z okazji 20-lecia działalności, od chwili jego założenia która ma być zawiązkiem przyszłego Instytutu Badawczego. Działalności tej spółki należy zawdzięczać rozwiązanie kilku problemów technologicznych o olbrzymiej doniosłości dla przemysłu



Zdjęcie przedstawia gmach Instytutu Chemiczno-Badawczego, na Żoliborzu w Warszawie

we Lwowie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Dzięki inicjatywie prof. Mościckiego, powstaje w roku 1916 we Lwowie instytucja pod nazwą „Metan", naftowego. (Teoria destylacji w związku z przeróbką ropy naftowej). Z chwilą odzyskania Niepodległości, udziałowcy „Metanu" zrzekają się wszelkich praw do majątku, przekształcając ją w 1922 roku na stowarzyszenie pod nazwą Chemiczny Instytut Badawczy, którego celem będzie praca dla rozwoju przemysłu polskiego. Dzięki pomocy społeczeństwa polskiego i Polonii Amerykańskiej, Chemiczny Instytut Badawczy zdobywa własny gmach na Żoliborzu w Warszawie, do którego w 1926 r. zostały przeniesione wszystkie pracownie. Chemiczny Instytut Badawczy jest organizacją społeczną, którą stanowią jednostki zasłużone dla nauki i przemysłu. Na czele kuratorium Instytutu stoi obecnie wicepremier Kwiatkowski, zaś dyrektorem jest prof. Kazimierz Klink, jeden z pierwszych współpracowników dawnego „Metanu". Zadaniem Instytutu jest praca twórcza, naukowo-badawcza, nad budową polskiego przemysłu chemicznego. Instytut rozwiązuje niezwykle doniosłe zagadnienia, związane z potrzebami obrony państwa, jest zatem placówką, jedną z pierwszych, w dziedzinie rozbudowy przemysłu chemicznego, dostosowanego do celów, jak najbardziej organicznie związanych z żywotnymi interesami kraju. W chwili obecnej w Instytucie pracują następujące działy: przemysłu nieorganicznego, węglowy, węgla aktywnego, syntezy kauczuku, solny i spirytusowy.

64 miljony zł. na budowę dróg

W okresie od 1933-34 r. do 1933-36 r. Fundusz Pracy wydatkował ogółem na drogi bite 63.800.000 zł, z czego na rok 1935-36 przypada 29.800.000 zł.

Interesująco przedstawia się szczegółowy podział kredytów, wydatkowanych przez Fundusz Pracy na drogi bite. Najwięcej otrzymało na ten cel woj. kieleckie — 12.300.000 zł, woj łódzkie otrzymało 10.800.000 zł, zaś woj. warszawskie tylko 7.400.000 zł. Najmniej otrzymało woj. tarnopolskie — 800.000 zł. i woj poleskie — 600 000 zł. W r. 1934-35 Fundusz Pracy udzielił w formie pożyczek na drogi bite państwowe — 12.801.000 zł oraz w formie dotacyj 5.525.000 zł.

Na drogi bite udzielono w formie pożyczek 2.528.000 zł, zaś w formie dotacyj — 2.662.000 zł. W r. 1935-36 sumy te zostały znacznie podwyższone.

Tadeusz Giewont-Szczecina

Nuta, która wiedzie dobrze

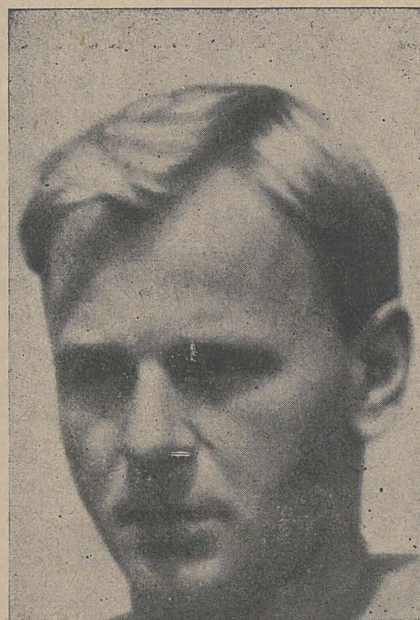
Mieczysław Mirek: »Jędrusiowa nuta« i »Mogiła« — nowele. Cegiełka na budowę szkoły w Naprawie. Cena 1·50 zł.

Dwie nowele Mieczysława Mirka, pt. „Jędrusiowa nuta" i „Mogiła" dają książkę, która, poza celem, na jaki dochód z niej autor przeznacza — musi zainteresować nie tylko recenzenta, ale i czytelnika, każąc mu stwierdzić po przeczytaniu uważnym prozy Mieczysława Mirka, że tradycje literacko-regionalne, budowa literacka Tetmajera i Orkana, znalazły rzetelnego następcę.

Te dwie opowieści, odmienne od siebie tematem, noszą w sobie rozmach epiczny, szczególnie pierwsze ustępy „Jędrusiowej nuty", która przy pomocy autora umie wygrać liryczną pieśń gór i ich dzieci, ale równocześnie epika niezmiernie plastyczna wznosi wspaniały gmach prozy Mirka, gmach scementowany doskonała, mocną gwarą podhalańską.

Nie entuzjazmuję się bynajmniej swojemi słowami i określeniami. Staram się być jaknajbardziej powściągliwy, chociażby z własnej przezorności jako krytyka. boć przecież nowele Mirka są jego pierwszą książką, która ukazała się drukiem. Pisanie zaś pochwały o pierwszej rzeczy drukowanej nawet utalentowanego pisarza, mogłoby spowodować dla każdego autora zbytnią pewność siebie i swojego talentu i odrzucenie przez tegoż nowych ścieżek, nowych form i ustawicznego trudu, który jedynie mogą talent doprowadzić, choćby najbardziej uciążliwymi drogami — do doskonałości pisarskiej a w rezultacie — do wartościowej pozycji w literackiej gromadzie.

Tematy: jednej i drugiej noweli Mirka, to tematy górskiego życia. To życie umie autor podpatrzeć, jeszcze raz je przeżyć w sobie; takie życie cudze, życie nawet bohatera powieści, czy noweli, bohatera stworzonego przez samego piszącego, przeżyte przez piszącego, nabiera krwi żywej i płonie tą krwią autora, a tutaj Mirka, na całej przestrzeni jednej i drugiej opowieści i nawet tak, jak w „Mogile", żyje ciągle w rzeczywistości, mimo, że w opowieści ginie, kończy się „Mogiłą" bohaterki,



Mieczysław Mirek

o której wiemy (jakkolwiek za szybko ona umiera) że umrze, nie koniecznie fizycznie, bodaj duchowo, gdyż takie nakoło niej i nawet w niej jest życie, twarde i konsekwentne i pomimo, iż jest w niej wiele woli i miłości i zrozumienia.

Mocniejszą niewątpliwie w epicznym ujęciu jest „Jędrusiowa nuta". Odezwie się w tej nucie Jędrusiowej tu i ówdzie nuta Tetmajerowska a i Orkanowa. Może reminiscencyjnie, może z premedytacją. Ale to nie jest ujmą dla młodego autora. Mirek z pośród najrozmaitszych nut, zawsze wydobędzie swoją własną, mocną i niezawodną a melodyjną nutę, która wśród tamtych się nie zagubi!

Fundamentem tworzywa literackiego autora „Jędrusiowej nuty" jest wspaniała gwara, opanowana i żywa. Gwara ta przytłacza i usuwa na trzeci plan kilka, nawet dość poważnych mankamentów stylistycznych, gramatycznych (może to i wina złej korekty?) i korektorskich. Plastyka epicznych partji jest zadziwiająca, obserwacja doskonała nawet w szczegółach, humor wypływający dyskretnie z opisu gestów, ruchu, sytuacji i td. nie razi nawet w momentach tragicznych. Pozatem piękne a orginalne opisy przyrody są perłami w tych opowieściach a jest jeden rozdział (na stronicy 21-ej, od słów:... „a ta ci-

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Wycieczki po Polsce zapoznają z krajem włościan i górali

Już parę tysięcy włościan z kresów i górali z Podkarpacia wzięło udział w masowych wycieczkach po Polsce. Organizatorem tej nowej jeszcze u nas odmiany turystyki masowej idzie przedewszystkiem o bezpośrednie zapoznanie z Polską tego odłamu jej społeczeństwa, które nie rozporządza środkami finansowemi na pokrycie normalnych, a nawet ulgowych przejazdów indywidualnych.

Inicjatywa do zachęcenia włościan i górali celem poznania własnego kraju musiała przyjść z zewnątrz, gdyż sami oni nieprzywykli do podróżowania i nie znając nieraz chociażby z widzenia pociągów, samorzutnie akcji takiej rozpocząć by nie potrafili. Inicjatorzy i organizatorzy masowych wycieczek włościańsko-góralskich mieli więc przedewszystkiem na celu pokazać Polskę temu właśnie najuboższemu u nas i najbardziej odosobnionemu w życiu społecznym, odłamowi społeczeństwa, który poza własną wsią nic w życiu innego nie widział. Założeniem był pogląd, że łatwiej i lepiej ułoży się wiele spraw wówczas, gdy pojęcie Ojczyzny przestanie być dla nich czczem słowem, a stanie się odczutem i zrozumianem pojęciem. Z obojętnych w wielu wypadkach dla spraw ogólnych ludzi, łatwiej będzie po bezpośrednim zapoznaniu ich z Polską wychować świadomych obwateli.

Sprawa jest pilna i poważna. Parę pociągów obwożących corocznie tów przejazdu koleją i dojazdu na miejsce zamieszkania.

Problem jest wielki i wart zachodu. Jesteśmy świadkami nowego wielkiego dzieła i zapoznania Polaków z Polską i to w dodatku ludzi mało uświadomionych, społecznie i politycznie, mieszkających na rubieżach Rzeczypospolitej i padających często z tego powodu ofiarą fałszywych propagatorów. O tem zapomnieć nam nie wolno. Na każde kłamliwe pod adresem Polski rzucane oszczerstwo jest tylko jedna odpowiedź — jedźcie i zobaczcie sami, jak wygląda rzeczywistość. I przed tą odpowiedzią cofnąć się nam nie wolno. x. y.

—O—

masowe wycieczki włościańsko-góralskie celem zapoznania ich z własną Ojczyzną, muszą zwiększyć się liczebnie

jeżeli problem ten ma stanąć na wysokości swego zadania. Nic bardziej bowiem nie zespoli całego naszego społeczeństwa jak bezpośrednie zetknięcie ze sobą górali i Kaszubów, lub włościan kresowych i Poznańczyków, Krakowian, Mazurów i td. Nabiorą do siebie wzajemnego wówczas zaufania, poznają bliżej swoją mowę, obyczaje, tryb życia, sposób gospodarowania, uprawiania roli, stroje, pieśni, obrzędy i td.

W ten sposób tylko muszą się wreszcie pewne abstrakcje zamienić w pewność, pewne pojęcia — w rzeczywistość. Wielkość i potęga Polski nie mogą być tematem domysłów, tę wielkość musi nasz chłop zobaczyć własnemi oczami tak samo jak i wysiłki ponoszone stale dla podniesienia kraju na polu życia ekonomicznego, przemysłowego, politycznego i td.

Słowa w tym wypadku nie wystarczą. Chłop musi zobaczyć, aby uwierzył musi dotknąć, aby zrozumiał. Dlatego masowe wycieczki po Polsce organizowane dla włościan i górali winny spotkać się z odczuciem ich intencji i docenieniem ich ważności ze strony całego społeczeństwa, a przedewszystkiem naszych czynników miarodajnych i prasy, które opinję publiczną potem już łatwiej urobią.

Muszą się znaleźć odpowiednio niskie kolejowe taryfy specjalne dla umożliwienia wycieczkom objazdu Polski,

dostosowane do możliwości płatniczych uczestników. Płacą oni bowiem sami koszta przejazdu i wyżywienia, aby wycieczki nie robiły na nich wrażenia przymusowych i aby nie przyzwyczajać ich do zbytecznej filantropji. W Gdyni ciągle jeszcze odczuwają wycieczki masowe brak dużych, czystych i tanich baraków, w których mogłyby się zatrzymać. Winny znaleźć się również kredyty specjalne na dożywienie uczestników wycieczek, gdyż kwoty jakiemi rozporządzają oni na ten cel, wystarczają zaledwie na pokrycie kosz-

O usprawnienie administracji w skarbowości

Wśród wielu urzędów państwowych, największej ludność styka się z Urzędem Skarbowym, to też należałoby istniejące przepisy tak przemyśleć, by płatnicy nie czuli żalu na niesprawiedliwy wymiar, niepotrzebne koszta egzekucyjne, odsetki i wiele innych bolączek, z którymi napotykają się.

W niniejszym artykule pragnąłbym poruszyć egzekucję, jako drastyczną organizację pracy, tegoż organu.

Mimo kilkakrotnych zarządzeń władz przełożonych, by kumulować (łączyć) należności państwowe, na jedno upomnienie, na jeden tytuł egzekucyjny, płatnicy otrzymują po kilka a nawet po kilkanaście upomnień, dokonuje się czynność egzekucyjną na każdy tytuł odzielnie a w związku z tym rosną koszty egzekucyjne jak na drożdżach, częstokroć koszty i odsetki przewyższają należność.

Zajęcia egzekucyjne bywają czasami dokonywane, wbrew obowiązującej ustawie, przedmioty niepodlegające zajęciu, są zajmowane a nawet licytowane.

Jestem przekonany, że nie leży to w interesie państwowym, by płatnicy czuli urazę do Urzędów Skarbowych, ale też trzeba coś zaradzić, by te wady usunąć.

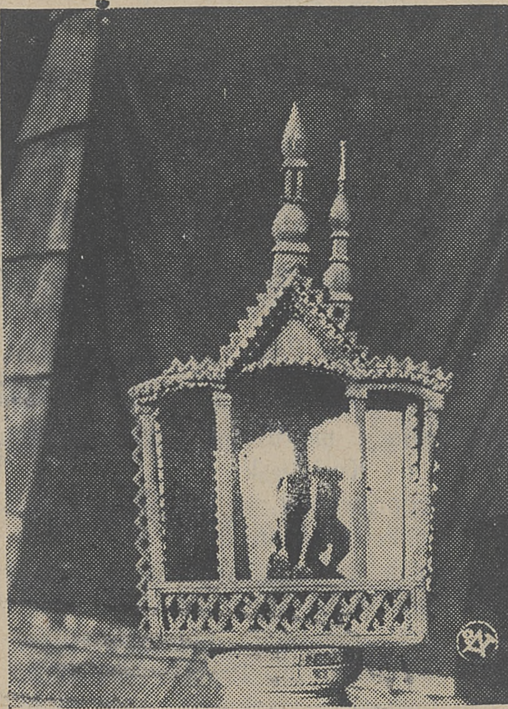
Należałoby zastosować takie przepisy i instrukcje, by z jednej strony Skarb Państwa nie był narażony na uszczerbek dochodów, a płatnicy narażeni nietylko na ruinę i pozbawienie środków egzystencji przez egzekucję, ale nawet na niepotrzebne koszta egzekucyjne.

W jaki sposób możnaby to zastosować i jaką korzyść z tego odniesie Skarb Państwa z jednej strony, a obywatel z drugiej strony, podam w następnych numerach Głosu Podhala.

płatnik-społecznik.



Z zabytków w limanowskim



Zdjęcie przedstawia charakterystyczną kapliczkę z okolic Limanowej, umieszczoną w zbiorach Muzeum, obok szeregu innych regjonalnych podhalańskich przedmiotów kultu regionalnego.

---

sza spokojna"... do stronicy 23-ej słowa: „Przestały dzwony grać. Pieśń gór rozkolebała się sielno i ślebodnie nad światem, pomału cichła, rozpływała się, aż zamilkła"...) na miarę arcydzieła; może ten rozdział stanąć w szeregu obok podobnych fragmentów Reymontowskich czy Orkanowych i wstydu im nie przyniesie. Rozdział ten poleciłbym do recytacji na koncertach czy akademiach urządzanych na budowę szkoły w Naprawie. Rozdział ten jest ukazaniem pazura poety i artysty, jest wprost mistrzowski.

Jeden z bohaterów „Jędrusiowej nuty" — stary Gunia pozostanie typem reprezentacyjnym wśród bohaterów epiki podhalańskiej, mocarnej i zawsze żywotnej niezmiernie. A Jędruś? Jędruś niezawodnie wygrał już swojemu twórcy, Mieczysławowi Mirkowi, serdeczną pieśń swojego młodego, góralskiego serca i tych wszystkich serc, które jak Jędrusiowe serce — czują najsubtelniejszą, nieraz prawie niedosłyszalną muzykę górskiej ziemicy, prawie, że jej każdego listka, każdej trawiny... Janko Muzykant doczekał się brata w serdecznym, czułym Jędrusiu... A tych Jędrusiów są na Podhalu tysiące, jeno im ręce podać, serce okazać i skrzypki dać do ręki a uczyć im się pozwolić i tę naukę umożliwić!

Życie swoje całe przekrwawił przecież sercem swojem i trudem literackim w tej sprawie, nieśmiertelny Orkan. Podejmijmy mocno tę Orkanową, głośnoszumiącą chorągiew ideową i zapalmy pochodnie światła na Podhalu!

„Mogiła" spotkała nauczycielkę Amalię Święszek wychowawczynię góralskich dzieci w Wieńcierzy, na Podhalu. Napewne to jedna z realizatorek Orkanowych haseł i także córka tej górskiej ziemi. Czasem i mogiłą okupuje się cudze życie i jutrzejsze słońce. Ale nie można tak zawsze... Lepsze życie, niechaj rodzi się z życia, tylko niechaj nie będzie w nim prątków gruźlicy zżerających optymizm, wiarę w celowość szlachetnej pracy i wiarę w jutro i w te dziecięce gromady tłukące się po kamiennym gościńcu, wrażym ugorze, tak jak ich palające serca, tęsknotą do światła i wiedzy i jakiego takiego dobrobytu. Bo to przecież też ludzie. A może jutro wodze wielkich gromad?

Eugeniusz Pawłowski szuka „We mgle świtu" źródeł bohaterskiej przeszłości Podhala. Mieczysław Mirek w tej samej mgle dzisiejszych dni wskazuje w „Mogile" na teraźniejszość oświaty na wsi góralskiej i szuka jej jutra. Wierny uczeń Orkanowej szkoły ale i tamtego serca. Ale ma drogę własną i niechże nią kroczy dalej ku słońcu, które jutro musi mgły rozpędzić i nad Podhalem pożarem się rozpalić twórczym, i ku słońcu własnemu, którego zresztą tak wiele i takie gorące ma w sercu!

(P. S Książkę Miaczysława Mirka czytałem z ołówkiem w ręku. Chciałem mieć czyste sumienie i pisząc recenzję o książce, chciałem ją przeczytać. Wspominam o tem dlatego, ponieważ można także pisać recenzję o książce, nie czytając jej zupełnie. Więc kilka uwag: w interesie każdego autora leży, by on sam robił korektę książki, bo mogą wkraść się takie zasadnicze błędy jak: (str. 8) „grzejąc sterane kości przy ogniu, taką oto historię wysnuła mi kurzawica". (Powinno chyba być: „grzejącemu (domyślne: mnie) sterane kości i t. d....) Inne:... (str. 8) „aby zaspokoić głód sobie i familji", lub: (str. 26) „co można by się przed śmiercią pożyczyć"...

Dysonansem są także powiedzenia w rodzaju: »zalałem gościa na całej linji" (str. 33), albo zdanie — tak fatalnie złożone: „kto pan jest? — przerwał mi znów, a ja tak tego nie lubię, ściskając mię mocno za ramię, aż syknąłem(?!)... (str. 35). Unikać winno się także takich określeń jak na stronicy 47 u góry. Określeń tych nie chcę tutaj cytować. To nawet nie realizm — to nie smaczne!

Te wszystkie niezręczności i przeoczenia nie powinny były ujść uwagi autora. Psują one artystyczną i estetyczną całość. Reasumując: korekta to pracowity i pożądany współtwórca!

Ale mimo tych kistorii książka ciekawa, pozycja w literaturze zdobyta nią, ważna. Cel dochodu ze sprzedaży książki, piękny. Ze wszech miar warto i należy ją kupić i przeczytać!) (tgs)

Abdykacja króla angielskiego Edwarda VIII



W połowie grudnia 1936 roku ustąpił z tronu, zmuszony do tego przez rząd angielski i premiera angielskiego Baldwina, król angielski Edward VIII. Edward VIII musiał dlatego ustąpić gdyż niedał się odciągnąć od zamiaru ożenku z p. Bessie Simpson, amerykanką, dwukrotną rozwódką.

Następcą Edwarda VIII-go, został jego brat, obecnie Król Jerzy VI. B. Król Edward VIII, obecnie książe Windsor wyjechał z Anglii, po dość oziębłym pożegnaniu z rodziną i udał się do Austrii, gdzie spędzi Święta Bożego Narodzenia. Ślub jego z p. Simpson, która napewno podziwia uczucia swojego wielbiciela królewskiego dla siebie, odbędzie się po definitywnym uzyskaniu przez p. Simpson rozwodu, tj. z początkiem roku 1937. Tak więc zrezygnował Edward VIII z królewskich praw i dostojeństw; zwyciężył go romantyzm uczucia dla kobiety.

Ilustracje nasze przedstawiają b. króla angielskiego VIII-go i p. Simpson.



Nauczyciel nie był ani nie będzie nigdy antypaństwowym ani antyreligijnym!

Sprawozdanie ze Zjazdu Powiat. Związku Naucz. Pol. w N. Sączu

W dniu 8 grudnia 1936 r. odbyło się w N. Sączu Doroczne Walne Zebranie członków Oddz. Pow. Zw. N. P, który liczy 365 członków.

Zebranie to zwołano w 30-rocznicę założenia Oddz. Pow. (Koła) Krajowego Zw. Naucz. Ludowego w N. Sączu.

Tegoż dnia otwarto wystawę dorobku Zw. N. P. dla członków i społeczeństwa. Wystawa ta trwała cały tydzień. Dała ona zwiedzającym przejrzysty obraz pracy Związku — pracy przedwojennej (pod zaborem) dla przyszłej Niepodległej Polski — oraz pracy twórczej w Wolnej już Polsce udowadniając, że Nauczycielstwo Związkowe wbrew krzywdzącym napaściom — znanych nam zresztą od lat (patrz: stare roczniki na Wystawie) pewnym ugrupowaniom — dobrze się zasłużyło w Polsce.

Rezolucje, uchwalone na Zebraniu najlepiej odzwierciadlają nam ideologię i podstawę Związkowego Nauczycielstwa.

Oto one: I. Walny Doroczny Zjazd członków Oddz. Pow. Z. N. P. w Nowym Sączu **potępia** jaknajostrzej wszelkie ataki na Związek Naucz. Pol., insynuujące mu działalność antypaństwową i antyreligijną, ale zarazem stwierdza, że z drogi dotychczasowej działalności nie zejdzie i nalezycie będzie walczył o właściwą postawę nauczyciela w społeczeństwie polskim, stwierdzając równocześnie, że **nigdy antypaństwowym i antyreligijnym nie był i nie będzie!**

II. Walny Zjazd stwierdza, że nie pójdzie na lep radykalnych haseł kominternu ze Wschodu, ale też nie ulegnie nie mniej niebezpiecznym nawoływaniom faszystowskiego-hitleryzmu i będzie walczył o prawdziwą demokrację polską.

III. Walny Zjazd wzywa całe nauczycielstwo do dalszego bojkotu koncernu Ikaca i potępia bezprzykładną kampanię, prowadzoną przez część prasy przeciw Związkowi N. P. i jego kierownikom.

IV. Walny Zjazd protestuje przeciw wszelkim zamiarom przekształcania oświaty powszechnej instytucjom społecznym i filantropijnym — i domaga się wzmożonego wysiłku ze strony państwa w kierunku zapewnienia miejsca w szkole wszystkim dzieciom przez zatrudnienie nauczycieli bezrobotnych.

V. Walny Zjazd wyraża gotowość oddania wszystkich sił, mienia, a nawet życia swych członków na wypadek zagrożenia naszych granic od odwiecznych wrogów Polski — zarówno od Wschodu, jak i od Zachodu.

Rezolucje te uchwalono jednogłośnie. W. Z.

—O—

Wojewoda Gnoiński na inspekcji Straży Pożarnych w powiecie nowosądeckim

Bawiący na urlopie w Krynicy Wojewoda Krakowski Michał Gnoiński, przeprowadził w dniu 8 grudnia br. inspekcję Ochotniczych Straży Pożarnych w rejonie Nr. 10, powiatu Nowosądeckiego.

P. Wojewoda o godzinie 10-tej rano w obecności Prezesa Oddziału Powiatowego Związku Dra Macieja Łacha Starosty Powiatowego i Powiatowego Instruktora Pożarniczego Kazimierza Małyski, odebrał od Naczelnika Rejonu Tadeusza Kamińskiego raport i po dokonaniu przeglądu przybyłych na ćwiczenia rejonowe straży pożarnych, udał się na nabożeństwo do kościoła, gdzie w uroczystym nabożeństwie wzięły udział przybyłe straże pożarne.

Po nabożeństwie, na zarządzenie P. Wojewody straże pożarne wykonały alarmowe ćwiczenia na budynkach. Ćwiczenia bojowe wypadły bardzo dobrze. Po ich zakończeniu P. Wojewoda w krótkich, żołnierskich słowach wyraził strażakom podziękowanie, za sprawne wykonanie ćwiczeń bojowych.

W końcu dokonał P. Wojewoda inspekcji sprzętu motorowego i ręcznego, jaki w dyspozycji straży pożarnych się znajduje, poczem o godzinie 14-tej odjechał do Krynicy.

Działalność Centralnego Komitetu Rodzicielskiego przy Szkołach Powszechnych w Nowym Sączu

Dnia 28 listopada odbyło się Walne zebranie Centralnego Komitetu Rodzicielskiego. Szczegółowe sprawozdanie wygłosił prezes Komitetu p. Borowicz Władysław, przedstawiając prace Centralnego Komitetu Rodzicielsgo. W roku 1935|36 Centr. Kom. Rodz. wraz z poszczególnymi komitetami Rodz. zebrał kwotę 16.396 zł. Na kwotę tą złożyły się subwencje Zarządu Miasta, Ubezpieczalni Społecznej, Polskiego Związku Zachodniego. Z kwoty tej dożywiono w czasie od 15 listopada 1935 do końca roku szkolnego 860 dzieci, obuwie otrzymało 110 dzieci, ubrania 139, bieliznę 103, inną odzież jak rękawiczki, swetry, pończoch 138 dzieci.

Z pomocy przyborów i podręczników szkolnych korzystało 1600 dzieci. Starosta pow. dr. Łach otaczał komitet opieką przydzielając Cent. Kom. Rodz. 2000 kg żyta, 400 kg mąki żytniej, kawę i cukier. Prezydent Miasta Mgr Nowakowski udzielił subwencji. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Cholewa a przewodniczący komisji rewizyjnej p. Andrzej Serafin uznał zgodność wydatków.

Po sprawdzeniu rachunków kolonii udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem jednogłośnie wybrano nowy Zarząd w składzie pp.: Borowicza Władysława prezesem, zastępcą Jeża Jana, sekretarzem Bolesława Głąba, zast. Myczkowskiego Karola, skarbnikiem Cholewę Stanisława. Komisję zewizyjną w następującym składzie: pp.: Serafin Andrzej, Fisz Marian i Ciesielczyk Piotr.

Po omówieniu spraw złączonych z akcją pomocy zimowej przewodniczący zebranie zamknął. Wspominając o zasługach Centralnego Komitetu Rodzicielskiego, podkreślić należy ofiarną pracę prezesa Komitetu, p. Wł. Borowicza.

Prenumerujesz „Głos Podhala"?

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I. Km. 571|36. Uszer Herszkopf w Warszawie c|a Władysław Dzikiewicz, pto. zł 440 zpn. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem I-go rewiru Wiktor Jeleński mający kancelarję w Zakopanem przy ul. Nowotarskiej Nr 27 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 grudnia 1936 r. o godz. 13-ej w Zakopanem ul. Kościuszki „Soplicowo" odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Dzikiewicza zam. w Zakopanem składających się z jednego kredensu dębowego dużego, górą oszklonego, jednego garnituru salonowego krytego gobelinem, składającego się z 12 foteli i 1-go stolika okrągłego oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 780|36. Poz. ks. pien. 2194. Komorik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II mający kancelarję w Zakopanem, przy ul. Kościuszki Nr 1924 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Włodzimierza Huka w Rabce dnia 22 grudnia 1936 r. o godzinie 14-tej w Zakopanem przy ul. Zamojskiego „Tytan" odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Dra Eugenjusza Tychowskiego składających się z zegarka złotego, dewizki złotej, ołówka złotego, płaszcza zimowego z kołnierzem baranim, futra na tchórzach, kurtki szarej na baranach, zastawy srebrnej na 12 osób, 3 garniturów męskich i fortepianu. Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 709|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler mający kancelarię w Myślenicach ul. Jagiellońska Nr. 2 na podstawie art. 676 i 679 koc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1937 r. o godzinie 10·30 w Sądzie gr. w Dobczycach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jędrzeja i Wiktorji Murzynów z Krzesławic nieruchomość lwh. 78 — 324 — 138 — 231 ks. gr. gm. kat. Krzesławice obj. oraz lwh. 246 ks. gr. gm. kat. Poznachowice górne obj. składającej się z parcel gruntowych i parcel budowlanych wraz z domem drewnianym, parterowym, stajnią murowaną i studnią.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.145 gr 25, cena zaś wywołania wynosi zł 5.358 gr 93.

Rękojmia wynosi zł 714 gr 52.

Rękojmię należy złożyć wgotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Nowy ołtarz w Kaplicy na starym cmentarzu

Stara, historyczna kaplica na starym cmentarzu, oddana pobożnym rzeszom od kilku dopiero lat, otrzyma niebawem, prawdopodobnie już na święta Bożego Narodzenia, nowy wspaniały ołtarz zaprojektowany przez młodego, zdolnego artystę-malarza, Sądeczanina, p. Adama Walczyńskiego. Ołtarz ten bogaty dekoracyjnie, wykonany przez samego projektanta stanie się ozdobą kaplicy a fakt, że będzie to dzieło, o szerszym znaczeniu publicznym, młodego a utalentowanego artysty podhalańskiego, jaknajlepiej świadczy o młodej generacji artystycznej Nowego Sącza, miasta, które kulturą i sztuką, zaczyna zajmować niepoślednie miejsce wśród miast Rzeczypospolitej.



Adam Walczyński, artysta-malarz

Dla uzupełnienia dodać należy, że p. Adam Walczyński, poza studjami w Polsce, studjował sztukę malarską we Włoszech, gdzie w czasie swojego, w celach naukowych, pobytu, uzupełnił swoje wiadomości artystyczne, nadając swojemu talentowi zdecydowany kierunek artystyczny. Społeczeństwo sądeckie będzie miało możność niebawem, poznać bliżej talent malarski p. Walczyńskiego, z prac tegoż artysty, na jego wystawie, która będzie urządzona w przyszłym roku.

Dochodzenia wodno-prawne przy regulacji Smolnika

W dniach 16 i 17 XII br. zostały przeprowadzone dochodzenia wodnoprawne w związku z regulacją potoku Smolnik na terenie gromad Marcinkowice, Klęczany, Chomranice i Krasne Potockie. W dochodzeniach wzięli udział: delegat Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, Naczelnik Zarządu Wodnego w Nowym Sączu inż. Wł. Pietruszewski, inż. Julian Wężyk, delegat Starostwa Powiatowego Nowosądeckiego referendarz Mgr Tad. Dobrowolski, wójt gminy Chełmiec Polski J. Widomski, sołtysi zainteresowanych gromad oraz miejscowa ludność.

Gromada Trzetrzewina projektuje budowę nowej szkoły

Dnia 22 XI. 1936 r. odbyło się ogólne zebranie ludności gromady Trzetrzewina, na które przybyli: poseł Bodziony, wójt gminy J. Widomski. Po dokładnym omówieniu sprawy zbiórki na F. O. N. i Pomoc Zimową dla bezrobotnych wyłoniła się z inicjatywy samych zebranych sprawa budowy szkoły. Zebrani dobrowolnie opodatkowali się w wysokości 1 zł od jednego morga gruntu na kupno placu pod budowę szkoły.

KRONIKA

KALENDARZYK

21 P. Tomasza
22 W. Zenona
23 Ś. Wiktorji
24 C. Adama
25 P. Narodz. Chr. Pana
26 S. Szczepana
27 N. Jana

28 P. Młodzianków
29 W. Tomasza
30 Ś. Eugenjusza
31 C. Sylwestra
1 P. N. Rok 1937
2 S. Makarego Op.
3 N. Genowefy

—o—

Z działu literackiego. W numerze niniejszym drukujemy początek XV rozdziału powieści Eugenjusza Pawłowskiego, pt „Burza nadciąga. Powieść ta ukazała się już na półkach księgarskich, jako druga część zapowiedzianej przez autora trylogii.

Obwodowa konferencja nauczycielska. Dnia 16 stycznia 1937 r. odbędzie się o godz. 9 rano w Nowym Sączu obwodowa konferencja dla wszystkich nauczycieli publicznych i prywatnych szkół powszechnych. Konferencja połączona z lekcjami praktycznymi, referatami i td., poświęcona będzie sprawom dydaktycznym i wychowawczym w szkołach powszechnych. Wezmą w niej również udział okręgowi instruktorzy od dydaktyk poszczególnych przedmiotów nauki. Uczestnicy konferencji w godzinach popołudniowych wezmą udział w zorganizowanej w tym czasie przez szkoły powszechne, Wystawie choinek i regjonalnych produkcjach młodzieży szkolnej.

Zebranie towarzyskie Nauczycielstwa obwodu nowosądeckiego. W związku z projektowaną Obwodową Konferencją nauczycielską w Nowym Sączu, odbędzie się 16 stycznia 1937, zebranie towarzyskie w godzinach wieczornych Nauczycielstwa z całego Obwodu, połączone z zabawami i tańcami.

Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą. W czasie od 15 I 1937 — 12 II 1937, odbędzie się w całym Państwie zbiórka na fundusz polskiego szkolnictwa zagranicą. Fundusz ten ma za zadanie ułatwić egzystencję polskim szkołom zagranicą, dlatego można być pewnym, że ofiary na ten cel popłyną szeroko i hojnie.

Zabawa Sylwestrowa, którą urządza w salach Czytelni Mieszczańskiej Koło T. S. L. im. St. Wyspiańskiego zapowiada się w tym roku interesująco. Specjalny Komitet przygotowuje szczegóły.

Życie sportowe. W niedzielę dnia 20 grudnia 1936 r. w lokalu Oddziału Żeńskiego ZS. przy ul. Jagiellońskiej (szkoła Jadwigi) odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Strzeleckiego Klubu Sportowego w Nowym Sączu.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Z. P. O. K. w Nowym Sączu składa serdeczne podziękowanie P. T. Członkiniom, które na apel Zarządu przesłały liczne dary (słodycze) na św. Mikołaja dla dzieci w Przedszkolach Z. P. O. K. na Załubinczu i Barakach miejskich. Obdarowano 200 dzieci w wieku przedszkolnym w dniach 5 i 6 grudnia br. wywołując wśród najbiedniejszej dziatwy wielką radość.

Podarki noworoczne są wszystkim miłe. Ale najmilszym podarunkiem gwiazdkowym i noworocznym będzie artystyczna fotografia wykonana w Zakładzie Fotograficznym Władysława Matlaka, Nowy Sącz, Jagiellońska 72.

Wieczór Kolend i Wystawa Choinek. Staraniem Szkół Powszechnych w N. Sączu odbędzie się od dnia 10-go stycznia 1937 r. — 15 stycznia 1937 r. w sali szkoły powszechnej żeńskiej im. św. Jadwigi, przy ul. Jagiellońskiej, — Wieczór kolend i wystawa choinek. — Wstęp dla młodzieży 10 gr, dla starszych 30 gr. Cały dochód przeznacza się na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

»O pracy umysłowej dziecka« pod tym tytułem pogadankę wygłosił inspektor szkolny Pytlarz w sali Ratusza, wieczorem 13 grudnia br. Odczyt zorganizowany został staraniem Rodziny Wojskowej w Nowym Sączu.

Z Czerwonego Krzyża. Kurs Sióstr Rezerwowych Pol. Czerwonego Krzyża rozpocznie się w styczniu 1937. Informacji udziela i przyjmuje wpisy w grudniu br. Zarząd Oddziału P. C. K. w N. Sączu ul. Kościelna 1 I p.

Sekcja Narciarska Oddziału P. T. T. „Beskid“ w N. Sączu została zorganizowana i urządza wycieczki narciarskie. Ogłoszenia wycieczek są umieszczane w lokalu Oddziału w Sokole oraz w gablotce obok droguerji p. Filipowicza.

Nowy Zarząd Podokręgu KOZLA. Walne Zgromadzenie KOZLA w Nowym Sączu przy udziale wszystkich klubów, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrało na rok 1937 nowy Zarząd w składzie: prezes Dr Foltyński Mieczysław, wiceprezes prof. Kozieł Władysław. Członkowie: kpt. Jeleń Ignacy, Skoryk Ferdynand, Firliciński Zenon. Komisja rewizyjna: kpt. Winiarski i Mucha Franciszek.

Podziękowanie. Walne Zgromadzenie Podokręgu KOZLA w Nowym Sączu w dniu 5 grudnia br. ochwaliło jednomyślnie wyrazić serdeczne podziękowania Redakcji Głosu Podhala, za życzliwe umieszczania wszelkich sprawozdań i wiadomości z życia sportowego tak klubów powiatu nowosądeckiego, jak również Zarządu Podokręgu KOZLA.

Przesyłając podziękowania Walnego Zgromadzenia Podokręgu KOZLA Tamtejszej Redakcji, prosimy o dalszą współpracę na tutejszym terenie, poczuwając się do miłego obowiązku zawiadomienia o tym podziękowaniu Walnego Zgromadzenia Podokręgu KOZLA w Nowym Sączu.

Ze sportowym pozdrowieniem

Firliciński Zenon, sekr. — Dr Foltyński Mieczysław, prezes

Chełmiec Polski

Akcja zbiórkowa na FON. Przeprowadzona na terenie tut. gminy akcja zbiórkowa na FON., przez gromadzkie Komitety FON. dała do tej pory pokaźne rezultaty. W dniu 17 XII br. przewodniczący gromadzkich Komitetów FON. odstawili zebrane wśród rolników zboże do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Zagon“ w Nowym Sączu. W sumie na terenie gminy Chełmiec Polski zebrano i odstawiono zboża: żyta 2.879 kg, owsa 1.050 kg. Oprócz zboża zebrano na terenie gminy około 200 zł, którą to kwotę przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi FON.

Kronika starosądecka

Żył sto jeden lat. W dniu 5-go grudnia br. zmarł najstarszy obywatel Starego Sącza Franciszek Zięba, liczący 101 życia. Zmarły do tej pory czuł się dobrze, nie chorował dotąd i był zupełnie rzeźki.

Zbiórka na pomoc zimową. — Przeprowadzona na terenie miasta zbiórka uliczna na Pomoc zimową bezrobotnym w dniu 6 listopada 1936 r. dała kwotę około 100 zł.

Dożywianie. Miejski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym dożywia obecnie obiadami 45 dzieci, zaś śniadaniami przeszło 100 dzieci w szkołach, a nadto w dniu 15 XII 1936 r. rozpoczął wydawanie zasiłków bezrobotnym na miesiąc grudzień, na razie najbiedniejszym w ilości 40 rodzinom.

Św. Mikołaj. W dniu 5 grudnia br. młodzież szkolna żeńska urządziła tradycyjny wieczór Św. Mikołaja w sali Sokoła. Wieczór ten rozpoczął się przemówieniem i apelem o ofiary. Następnie młodzież odegrała przepiękne „Noc św. Mikołaja, przy czym reprezentowane były wszystkie narody świata, w swych oryginalnych strojach. Po przedstawieniu św. Mikołaj rozdał dziatwie dary. Czysty dochód przekraczający kwotę 50 zł. przeznaczono na dożywianie dzieci.

Z dniem 14 bm. rozpoczął się Kurs Informacyjny OPL. Obrony Przeciw-gazowej dla członków LOPU-u i obywateli — staraniem Powiatowego Zarządu LOPP. Kurs prowadził instruktor Pochwalski. Kurs trwał 3 dni.

Tylicz

Dwunasto-dniowy kurs wyszkolenia Strażackiego w Tyliczu. — Staraniem Naczelnictwa Rejonu w Tyliczu odbył się dwunasto-dniowy kurs wyszkolenia strażaka I stopnia, który rozpoczęto w dniu 14 XI a zakończono dnia 25 bm. Na kursie było uczestników 35 z OSP. Tylicz, Muszynka i Mochnaczka. Komendantem kursu i przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej był Druh Instruktor Powiatowy Pożarnictwa p. Kazimierz Małyska, wykładowcami druhowie instruktor Bronisław Witkowski z Krynicy Zdroju, Naczelnik Rejonowy Chmiel Józef, Naczelnik Rejonowy Tadeusz Kamiński z Tylicza oraz zastępca naczelnika straży August Adamczyk z Tylicza. Przez cały kurs panował pomiędzy uczestnikami gorąca praca, czego wynikiem było, że wszyscy złożyli egzamin z dobrym wynikiem.

Po zakończeniu kursu odbyła się wieczornica strażacka, na której byli obecni druh Instr. Małyska i wszyscy wykładowcy, oraz uczestnicy kursu, prezesi Straży i członkowie Zarządu OSP.

Obszerne sprawozdanie ze Zjazdu działaczy samorządowych w Krynicy zamieścimy w następnym numerze.

Rejonowa konferencja nauczycielska w Limanowej

Dnia 19-go bm. odbyła się tu przy licznym udziale Nauczycielstwa rejonowa konferencja, poświęcona sprawom nauczania przyrody w szkołach powszechnych i prowadzeniu ogródków szkolnych. W konferencji wziął udział okręgowy instruktor ogródków szkolnych i nauczania przyrody p. Frączek.

Przeproszenie

Na skutek rozmaitych intryg i zazdrości osób i czynników trzecich z ed nej, a w obawie ogromu odpowiedzialności sumienia i braku warunków pracy — z drugiej strony, zrezygnowałem z dniem 21 lipca 1936 r. z godności i pełnienia obowiązków pełnomocnika i zarządcy spraw administracyjno-gospodarczych rzym.-katol. Probostwa w Nowym Sączu i Osoby Najprzew. Ks. Prałata Romana Mazura.

W chwili najwyższego impulsu i podrażnienia nerwowego dopuściłem się dwukrotnej publicznej obrazy i zniewagi wysokiej godności Osoby Najprzew. Ks. Prałata Romana Mazura, jako Proboszcza, Dziekana i Prałata.

Obecnie w wypełnieniu swego obowiązku, jako męża katolickiego, w myśl wskazówek spowiednika, **przepraszam** publicznie na tym miejscu Najprzew. Ks. Prałata Romana Mazura za powyżej podane zniewagi i obrazy.

Nowy Sącz 21 XII 1936.

(—) Aleksander Roman Zemla.

ZARZĄD MIASTA N. SĄCZA
Nr. III. Wdc.

Ogłoszenie

1) Z powodu zimy i mrozów Zarząd miasta przypomina P. T. Właścicielom i Zarządcom realności, że instalację wodociągową i kanałową należy zabezpieczyć przed mrozem, a wszczególności należy zabezpieczyć i pozamykać okienka piwniczne, oszklić je ewentualnie zatkać je słomą, owiniętą jutą lub płótnem.

W pomieszczeniach zimnych w których znajdują się klozety, umywalnie, łazienki, należy okna i drzwi naprawić, pozamykać, uszczelnić, — drzwi ewentualnie zaopatrzyć w sprężyny samozamykające, a podczas mrozów palić w małych piecykach, do ogrzania, lub nawet ogrzać pomieszczenie zapomocą zwyczajnej lampki naftowej umieszczonej w bezpiecznym miejscu.

2) Nakrywy wodociągowych zaworów, znajdujących się przed domami na chodnikach, należy w porze zimowej odczyszczać z błota, śniegu i lodu, aby zawsze były dostępne i widoczne.

3) Pod żadnym warunkiem nie wolno otwierać kurków wodociągowych celem ochrony rur przed zamrożeniem, a każde stwierdzone marnowanie wody przez nieszczelność kurków i wpływów będzie przez Zarząd Miasta karane.

4) Klucz od piwnicy, w której znajduje się domowy zawór, powinien znajdować się zawsze u właściciela lub u dozorcy domu.

5) Dla łatwiejszego odszukania nakryw zaworów wodociągowych, mymalowano na murach domów w odpowiednich miejscach czarne strzałki, których nie należy usuwać lub zamalowywać.

6) Do uskutecznienia napraw instalacji wodociągowych należy wzywać tylko koncesjonowanych instalatorów tj. Adolfa Fränkla, Konrada Kleina, Władysława Koterlę, Mojżesza Marka i Władysława Zabżę. Wykonanie napraw przez t. zw. fuszerów karanem będzie po myśli: § 42 przepisów do ustawy z dnia 20 lipca 1909. Nr. 120 Dz. U. kr., oraz zarządzeniem Pana Starosty z dnia 25 kwietnia 1933 L. A. III|4|35|33.

7) Zarząd wodociągu udziela bezpłatnie wszelkich porad w tej sprawie w godzinach urzędowych. Zgłaszać się należy do Ratusza I p. drzwi Nr. 17.

UWAGA! Na wypadek nie zastosowania się do zarządzenia zawartego w p. 1). niniejszego ogłoszenia do dni 5-ciu od dnia ogłoszenia, oraz nieprzestrzegania wskazań przepisanych w p. p. 2, 3 i 4 tego ogłoszenia, Zarząd miasta zmuszony będzie po przeprowadzeniu kontroli karać grzywnemi po myśli §§ 57 i 58 przepisów do ustawy z dnia 20 lipca 1909 Dz. U. kr. Nr. 120 i art. 1 ust. z dnia 19 II. 1929 Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 135.

Zarząd Wodociągu GDESZ m. p. Prezydent Mgr ST. NOWAKOWSKI

Pogotowie wodociągowe od godz. 8 do 14·30 znajduje się w biurze technicznym telef. Nr. 76, a od godz. 14·30 do 8 oraz w dnie świąteczne na strażnicy pożarnej telef. Nr 77.

Dwa razy daje, kto szybko daje!

Dnie przyjęć w referatach fachowych w Starostwie Powiatowym Nowosądeckim

Referat rolnictwa i reform rolnych — p. Komisarz GAJEWSKI LUDWIK przyjmuje strony we wtorki od godz. 8 do 15, zaś w dnie inne tygodnia od 10—12, o ile służbowo nie przebywa poza siedzibą Starostwa.

Referat ochrony lasów — p. inż. MASŁOWSKI KONSTANTY przyjmuje strony w poniedziałki od godz. 8—13, zaś w inne dni tygodnia od 10—12, o ile służbowo nie przebywa poza siedzibą Starostwa.

Referat weterynaryjny — p. Dr. KRUCZEK JÓZEF, Powiatowy lekarz weter. przyjmuje strony we wtorki od godz. 8—15, zaś w inne dni tygodnia od 10—12, o ile służbowo nie przebywa poza siedzibą Starostwa.

Referat sanitarny — p. Dr ZARANEK STANISŁAW, lekarz powiatowy przyjmuje strony we wtorki i piątki od godz. 10—12, zaś w inne dni tygodnia od 10—12, o ile służbowo nie przebywa poza siedzibą Starostwa.

Referat meljoracyjny — p. inż. WOLSKI ZYGMUNT przyjmuje strony we wtorki od godz. 8—15, z wyjątkiem 1-go wtorku po 10-tym każdego miesiąca.

Referat architektoniczno-budowlany — p. inż. ADAM MOSCHENI przyjmuje strony każdego 2 i 16 w miesiącu, od godz. 8—15.

Starosta Powiatowy Nowosądecki
L: G. 3|36.

Nowy Sącz, dnia 12 grudnia 1936.

Ceny mięsa i wyrobów wędliniarskich

Na podstawie upoważnienia Pana Wojewody krakowskiego z dnia 14 XII 1935 (Dz. Woj. Nr 29 poz. 158) i po wysłuchaniu opinii Powiatowej Komisji cennikowej, ustanawiam niżej podane ceny artykułów pierwszej potrzeby z ważnością od dnia 15 grudnia 1935 r. za 1 kg.

mięso wołowe	0·90	zł
cielęciny	1·10	„
mięsa wieprzowego	1·20	„
kotletów, karczku	1·50	„
kiełbasy zwyczajnej	1·60	„
boczku wędzonego surowego	1·60	„
słonina	1·80	„

Winni pobierania cen wyższych będą karani po myśli roz. Prez. R. P. z dnia 31 III 1926 Dz. U. R. P. nr. 91 poz. 527, grzywną do 3.000 zł lub aresztem do 6 tygodni względnie obu karami łącznie.

Starosta:
Dr. M. ŁACH

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I. Km. 1277|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I Józef Maresz w Nowym Sączu mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Lwowska Nr. 15 na podstawie art 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 stycznia 1937 r. o godzinie 10 w Nowym Sączu odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości, należących do Mendla Wagschala, a to z 200 kg cukru grysikowego, 100 kg cukru kostkowego, 100 kg kawy niepalonej „Ceylon" wartości 925 zł, ruchomości należących do Mozesa Rubina, a to: lichtarza srebrnego 5-cio ramiennego, 2 lichtarzy srebrnych pojedynczych i 1-go lichtarza 7-mio ramiennego wartości 405 zł, oraz ruchomości należących do Schaji Herscha Mandla, a to: 700 litrów wina owocowego wartości 560 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 1318|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jadiellońska Nr 44 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7-go stycznia 1937 r, o godzinie 12 w Zawadzie odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Tartak Parowy" w Zawadzie składających się z 60 m² kruciaków, 10 m³ jajowek oszacowanych na łączną sumę zł 2150.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II! Km. 151|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1937 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Abrahama Klapholza i Eliadza Klapholza nieruchomość obj. lwh. 517 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz położona przy ul. Jagiellońskiej Nr 50 o dwu domach czynszowych z piekarnią przerobioną na fabrykę świec. Nieruchomość należy do dłużników po 1|2 części.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 70810, cena zaś wywołania wynosi zł 53107 gr 50.

Rękojmia wynosi 7081 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i. przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do złoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogacego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Daj co możesz! Ratujmy od zimna i głodu!

II. Km. 1681|36 dawniej II. Km. 413|34. Komornik Sądu Grodzkiego rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 1937 r. o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Izraela Wenzelberga i Bernarda Feibera nieruchomości położonych w Nowym Sączu a) lwh. 490 składającej się z pgr. lk. 1581|2 rola o obszarze 1295 m² na przedmieściu Gorzków. b) lwh. 2089 składająca się z pgr. lk. 1400|1 rola może być budowlana na przedmieściu Grodzkie o obszarze 15308 m² i pgr. lk. 1400|2 obszar 17885 m² na błoniach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę a) zł 720, b) zł 23.246 gr 50, cena zaś wywołania wynosi a) zł 540, b) zł 17.434 gr 87.

Rękojmia wynosi a) zł 72, b) zł 2324 gr 65.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

II. Km 835|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 1937 r. o godzinie 9.30 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Klementyny 1-o Siedleckiej 2-o Persowej 3-o Grzybowskiej nieruchomość w 1|4 części obj. lwh. 508 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz położonej przy ul. Jagiellońskiej Nr 28, dwupiętrowy dom czynszowy.

1|4 część nieruchomości oszacowana została na sumę zł 28.625, cena zaś wywołania wynosi zł 21468 gr 75.

Rękojmia wynosi zł 2862 gr 50.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia stoją tysiące ludzi przed zimą! Daj co możesz!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu